


MIROSŁAW RZEPKA
redaktor wydania

Początek września przynosi co roku wiele nowych pomysłów. Po wakacjach wracamy do szkoły lub pracy wypoczęci, pełni wakacyjnych wrażeń. Ruszamy z nową nadzieją, ambitnymi planami i wielkimi zamierzeniami. Zaczyna się nowy sezon. Ale by zrealizować zamierzenia, potrzeba cierpliwości budowniczego organów (s. XII). Warto również pójść w ślady ministrantów (s. VII) czy młodzieży oazowej – poprosić o pomoc i wytrwałość w modlitwie. ■

ZA TYDZIEŃ

- **JAKA STRATEGIA DLA GÓRNICZWA?** Czy spółki węglowe zostaną sprywatyzowane i co to oznacza dla górników.
- **STALINOGROD** – kto dzisiaj pamięta, że przez 3 lata tak nazywały się Katowice?

Dzień Modlitw o Uświęcenie Duchowieństwa

Wiara to nie supermarket

– Religia i wiara traktowane są czasem jak supermarket, wybiórczo, według własnych wizji świata. Pan Bóg oczekuje naszej wierności, postawy trwania mimo wszystko – mówi w Kokoszykach arcybiskup Damian Zimoń.

W sobotę, 2 września, księża i klerycy archidiecezji katowickiej zebraли się w kościele Niepokalanego Serca Maryi w Kokoszykach na Dniu Modlitw o Uświęcenie Duchowieństwa. Podczas uroczystości odnowili przyrzeczenia kapłańskie.

– Są ludzie, dla których jedynym światem, który się liczy, jest ten widzialny, dotykany. W konsekwencji jedynym czasem, który ma znaczenie, jest doczesność. A Chrystus przychodzi do wszystkich, jest Zbawicielem wszystkich – mówił podczas Eucharystii metropolita katowicki. – Trzeba trwać i wyglądać Przychodzącego. Utkwić w Nim wzrok i otworzyć serce.


HENRYK PRZONDZIOŃCO

Po zakończeniu Eucharystii arcybiskup Damian Zimoń poświęcił wyremontowany dom rekolekcyjny, znajdujący się nieopodal kościoła parafialnego w Kokoszykach. Poniedziałki w domu są zarezerwowane dla księży, którzy mogą tu odbywać indywidualne dni skupienia. Generalny remont budynku trwał sześć lat. Przybywający tu na rekolekcje mają obecnie do dyspozycji

Księża i klerycy archidiecezji katowickiej modlili się w odnowionym kokoszyckim domu rekolekcyjnym

60 miejsc noclegowych. Budynek otacza wspinały park z wiekowymi dębami i platanami.

– Tak jak dawniej, zapraszam wszystkich do odnowionego i zmodernizowanego domu rekolekcyjnego w Kokoszykach – mówił arcybiskup Damian Zimoń. – Zachęcam do uczestnictwa w rekolekcjach, byśmy potrafili wypłynąć na głębie.

ANNA BURDA-SZOSTEK

WOBEC BOGA TRZEBA BYĆ UCZCIWYM


MIROSŁAW RZEPKA

W katowickiej katedrze 3 września kilka tysięcy młodych ludzi modliło się wraz z abp. Damianem Zimoniem podczas dnia wspólnoty Ruchu Światło-Życie. Młodzi prosili o łaski na rozpoczynający się rok szkolny. Metropolita katowicki wezwał ich, by czcili Boga w prawdzie. Wyjaśnił, że oznacza to czynienie dobra z czystą intencją. „Po prostu trzeba być uczciwym wobec Boga – mówił. – Ludzie widzą tylko to, co na zewnątrz, ale Bóg patrzy w serce człowieka”. W letnich rekolekcjach uczestniczyło w tym roku ponad 3,5 tys. osób z diecezji katowickiej. Turnusy rekolekcyjne prowadziło 50 księży. „Nauczyłam się trochę pokory, wewnętrzznego wyciszenia – powiedziała Marysia Leśniowska. – Teraz staram się być lepsza, i chyba trochę to się udaje”. ■

Asia Bracik (z lewej) z Katowic i Ania Stępień z Czerwionki zaprzyjaźniły się na rekolekcjach w Ustroniu

Rocznica Porozumień Jastrzębskich



HENRYK PRZONDZONCO

JASTRZĘBIE ZDRÓJ.

W niedzielę, 3 września, minęła 26. rocznica podpisania Porozumień Jastrzębskich. Z tej okazji w kościele Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła w Jastrzębiu odprawiona została Msza św., której przewodniczył arcybiskup Damian Zimoń. Po Eucharystii uczestnicy spotkania złożyli kwiaty pod pomnikiem przy kopalni „Zofiówka”, upamiętniającym podpisanie porozumień.

3 września 1980 roku, po 6 dniach strajku, w jastrzębskiej kopalni noszącej wówczas nazwę „Manifest Lipcowy”, (dziś „Zofiówka”) podpisane zostało porozumienie pomiędzy Międzypaństwowym Komitetem Strajkowym a stroną rządową. Najważniejsze z zapisów dotyczyły wolnych sobót i niedziel, zniesienia czterobrygadowego systemu pracy i powstania wolnych związków zawodowych.

Wybierz się na koncert

RYBNIK, RACIBÓRZ.

Trwają XXI Dni Muzyki Organowej i Kameralnej. Przez cały wrzesień odbywają się koncerty. Drugi tydzień festiwalu upłynie pod znakiem muzyki organowej i wokalne. 12 września w Rybniku w bazylice św. Antoniego wystąpią artyści z Czech: Hana Bartošova – organistka z Brna oraz Olga Prochazkova – solistka Sleskiego Divadla w

Opawie, z akompaniamentem organowym Františka Šmida z Brna. Natomiast 13 września w Raciborzu w kościele WNMP wystąpią: Izabela Migocz (sopran) z Kędzierzyna, Mieczysław Błaszczak (tenor) z Rybnika i Elżbieta Włosek-Żurawiecka (organy) z Raciborza. Szczegółowy program koncertów można znaleźć pod adresem www.rybnik.com.pl.

Setna rocznica urodzin biskupa

KNURÓW. Sto lat temu w Knurowie urodził się Reinhard Pietrulla (na zdjęciu). Był synem inżyniera górniczego Roberta i Anny z domu Mańka. Wzorem ojca sposobił się do pracy w górnictwie. Jednak po dwóch latach pracy w kopalni, w wieku 20 lat, wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych i przyjął imię Anzelm. W 1927 roku wyjechał do Brazylii. Dwadzieścia lat później otrzymał obywatelstwo brazylijskie. Wtedy też papież Pius XII mianował zakonnika pochodzącego z Knurowa biskupem Conany. Od czasu wyjazdu do Brazylii w 1927 roku nie było mu dane przyjechać na Górny Śląsk i odwiedzić rodzinnego Knurowa. Jako emeryt pozostał w Brazylii. Ostatni okres życia spędził w Tubarao, gdzie zmarł 25 maja 1992 r., w wieku 84 lat, w 65. roku życia zakonnego, po 60 latach kapłaństwa i 44 biskupstwa. 12 września o godz. 16.00 w Izbie Tradycji KWK „Knurów” odbędzie się spotkanie nt. życia i działalności duszpasterskiej bp. Anzelma Pietrulli. Nastąpi również otwarcie wystawy o pierwszym knurowskim biskupie oraz o tych, którzy poszli jego śladami.



ARCHIWUM GN

Wspomną ks. Wojciecha

ZAPOWIEDŹ. 16 września w Miejskim Domu Kultury Szopienice-Giszowiec w Katowicach (plac Pod Lipami) odbędzie się spotkanie artystyczne poświęcone ks. Wojciechowi Wranie (na zdjęciu). Wcześniej, na godz. 18.00 w kościele św. Barbary zaplanowano Mszę św. w jego intencji. Spotkanie w domu kultury rozpocznie się po Eucharystii, o godz. 19.30.



ARCHIWUM RODZINNE

Msza dla redaktorów

ZAPOWIEDŹ. W sobotę 16 września br. w krypcie katedry Chrystusa Króla w Katowicach abp Damian Zimoń odprawi Mszę św. dla pracowników apostołstwa słowa z okazji Światowego Dnia Środków Przekazu. Początek o godz. 10.00. – Serdecznie zapraszam redaktorów gazetek parafialnych do udziału w tej Mszy św. – powiedział metropolita katowicki.

Dzieło życia

MUZEU ARCHIDIECEZJALNE.

7 września o godzinie 17 otwarta zostanie wystawa rzeźby Mirosława Kicińskiego „Opus Vitae”. Mirosław Jan Kiciński zmarł dwa lata temu w Siemianowicach Śląskich. Jest autorem m.in. stacji Drogi Krzyżowej i Piety w Bogucicach, stacji Drogi Krzyżowej w Bytkowie, pomnika Wojciecha Korfanteo w Siemianowicach Śląskich. Rzeźby artysty będzie można oglądać do 8 października.

Ks. Twardowski patronem

PSZCZYNA. Szkoła Podstawowa z oddziałami integracyjnymi nr 18 otrzymała 1 września patrona. Został nim ks. Jan Twardowski. – To była wspólna decyzja rodziców, nauczycieli i dzieci – mówi dyrektor placówki Gabriela Rajwa. – Przeprowadzaliśmy ankiety, dyskusje trwały rok. Na uroczystości w Pszczynie przybył abp Damian Zimoń. Pojawili się także przyjaciele i rodzina księdza poety. Odśpiewano pamiątkową

tablicę ku jego czci (na zdjęciu). W części artystycznej wystąpił zespół Ychtis.



DARIUSZ CZARNECKI



Dorota Smełkowska

dyrektor Zespołu Szkół
nr 2 im. Janusza Korczaka
w Piekarach Śląskich

Chciałabym zmienić wizerunek szkoły, której od 4 września jestem dyrektorem. Zależy mi przede wszystkim na współpracy z zagranicą. Pragnę pokazać uczniom, że taka **szkoła na uboczu też może być otwarta na świat**.

To jest moje największe marzenie. Uważam, że powinniśmy podpatrywać niektóre rozwiązania w innych krajach. Pomysł, aby nauczyciele mieli dwa fakultety, jest bardzo dobry. We Francji nauczyciel powinien mieć kwalifikacje do nauczania minimum trzech przedmiotów. Takie rozwiązanie jest wygodne zarówno dla dyrektora, jak i dla nauczyciela. Problem patriotyzmu chciałabym zaszczepić przede wszystkim wśród nauczycieli. To oni powinni na swoich lekcjach umiejętnie mówić o patriotyzmie. Obecnie nasze środowisko jest podzielone. Zawsze jednak jesteśmy za dobrymi pomysłami. Jako nauczyciele wiemy najlepiej, czego potrzebuje młodzież. W nowym roku szkolnym życzę zarówno uczniom, jak i nauczycielom więcej entuzjazmu. Samej mi go nie brakuje i mam nadzieję, że mój udzieli się wszystkim współpracownikom.

Kobiety uczą się biznesu

SIEMIANOWICE ŚL. Powiatowy Urząd Pracy rozpoczął realizację projektu „Śląskie kobiety biznesu”, współfinansowanego przez Europejski Fundusz Społeczny. Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to program ma być realizowany też w innych śląskich miastach. „Śląskie kobiety biznesu” to nauka prowadzenia własnej działalności gospodarczej dla bez-

robotnych kobiet. Zajęcia będą prowadzone w grupach i potrwać 60 godzin. Kobiety uczą się procedur zakładania własnego biznesu, sposobów rozliczania z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych, komputerowego wypełniania formularzy do Urzędu Skarbowego. Szkolenie rozpocznie 40 kobiet, zarejestrowanych w siemianowickim PUP w pięciu 8-osobowych grupach.

Dożynki w Podlesiu

KATOWICE. W ubiegłą niedzielę w Katowicach Podlesiu odbyły się dożynki miejskie. „W końcu ponad połowa terenu miasta to pola łąki i lasy” – wyjaśnił rzecznik Urzędu Miasta Waldemar Bojarun. Na terenie Katowic znajduje się 200 gospodarstw rolnych, na których uprawia się zboża, rzepak i ziemniaki. Hoduje prawie dwa tysiące sztuk bydła i trzody chlewnej, a do tego znajdują się tu fermy drobiu, gospodarstwa piekarskie i sadowni-

cze. Użytki rolne zajmują prawie piętnaście procent powierzchni miasta, czterdzieści procent to lasy, a tylko niespełna połowa powierzchni miasta jest zindustrializowana. Dożynki rozpoczął barwny korowód (na zdjęciu), który po Mszy św. wyruszył na pobliski stadion. Tam, oprócz wystawy gołębi, drobiu, trzody chlewnej, swoim dorobkiem chwalili się pszczelarze i myśliwi. Były też występy zespołów folklorystycznych z... Cypru i Rosji.



Nowe Muzeum Śląskie

KATOWICE. Do końca roku zostanie ogłoszony międzynarodowy konkurs architektoniczny na budowę gmachu Nowego Muzeum Śląskiego w Katowicach. Na ten projekt udało się pozyskać środki z Unii Europejskiej. „Rozpoczęcie prac budow-

lanych zaplanowano na rok 2008. Prawdopodobnie budowa potrwa trzy, cztery lata – mówi dyrektor Muzeum Śląskiego, Lech Szafraniec. – Muzeum zajmuje się rekultywacją terenu. Obecnie trwają prace konserwatorskie, zabezpieczające”.



Z BOKU
ANDRZEJ GRAJEWSKI

Z wielką radością przyjąłem informację, że prokurator Przemysław Piątek z katowickiego IPN został zastępcą prokuratora generalnego, czyli wiceministrem sprawiedliwości. Od kilku lat miałem możliwość przyglądania się pracy pana prokuratora, który był ważną postacią oddziałowej komisji śledczej katowickiego oddziału IPN. Prowadził kilka bardzo skomplikowanych śledztw, m.in. w sprawie największego powojennego mordu na żołnierzach niepodległościowego podziemia z oddziału „Bartka”, działającego na Śląsku Cieszyńskim. Jesienią 1946 r., na skutek prowokacji UB, zginęło bez śladu blisko 150 osób z tego oddziału i dopiero śledztwo IPN pozwoliło ustalić nowe okoliczności tamtej zbrodni. Przemysław Piątek prowadził także skomplikowane śledztwo w sprawie zamordowania ks. Jerzego Popiełuszki oraz szereg innych spraw, które zakończyły się m.in. skazaniem oficera SB za znęcanie się nad internowanymi w stanie wojennym. Pan prokurator Piątek prowadził także działalność badawczą, starając się popularyzować wiedzę zdobytą w czasie śledztw w publikacjach naukowych, a także uczestnicząc w zajęciach edukacyjnych dla młodzieży. Był z pewnością jednym z najlepszych prokuratorów w całym Instytucie i mam nadzieję, że podobną dobrą opinię zyska w nowym miejscu pracy. Z tym większym zadowoleniem przyjmuję tę nominację, że nie zawsze dobór kadr do Ministerstwa Sprawiedliwości był równie trafny i bezdyskusyjny. Nominacja na stanowisko wiceministra sędziego Andrzeja Kryżego (syna stalinowskiego zbrodniarza, sędziego Romana Kryżego), człowieka, który odegrał wyjątkowo haniebną rolę w pacyfikacji warszawskiego środowiska sędziowskiego w latach stanu wojennego, choć później wykazał się wielką sprawnością, rodziła pytanie o moralny mandat do pełnienia wysokich urzędów państwowych. Moje największe zdumienie budziła także spektakularna kariera prokuratora Bogusława Słupika z Bielska-Białej. W czasach stanu wojennego i później zapamiętałem go jako wyjątkowo wrednego prokuratora, z ideologicznym zacięciem oskarżającego w kilku ważnych procesach politycznych na Podbeskidziu. Teraz robi zawrotną karierę w Warszawie, gdzie jest jednym z ważnych dyrektorów w Ministerstwie Sprawiedliwości. Pamiętając o tych nominacjach i wielu innych „stróżach sprawiedliwości”, którzy bez żadnej weryfikacji zdołali z dnia na dzień przeobrazić się w dyspozycyjnych wobec PZPR urzędników w rzekomo niezależnych sędziów, adwokatów i prokuratorów III RP, pozostaje wyrazić nadzieję, że nominacja dla Przemysława Piątka będzie otwarciem nowego etapu w polityce kadrowej Ministerstwa Sprawiedliwości.

Bezboles

SPRZĄTANIE PO PRZESZŁOŚCI



Jednym z największych problemów, jakie dotyczą nasz kraj po okresie transformacji, jest konieczność adaptacji przemysłowych terenów. Niekiedy można je wykorzystać, na przykład zamieniając na muzeum. Często jednak jest to niemożliwe. Nawet jeśli stare budynki dają się przystosować do nowych zadań, pozostaje problem architektoniczny. Wokół zmienia się przecież całe zagospodarowanie przestrzenne i bardzo często nie pasują one do nowej rzeczywistości.

Problemem w dalszym ciągu pozostają też kwestie społeczne. Widać z perspektywy lat, że najtrudniejsza sytuacja była w miastach, które utrzymywały się z jednej fabryki. Po jej zamknięciu pojawiała się prawdziwa pustynia. W najlepszym wypadku młodzi ludzie musieli się przeprowadzić do innych ośrodków, by tam szukać pracy. Jeśli ktoś został, licząc na pomoc społeczną, taka decyzja odbiła się niekorzystnie na jego kondycji psychicznej. Wielu ludzi ucieka się do alkoholu i narkotyków. Dzieci tych ludzi nie mają perspektyw, a problemy z używkami przedostają się także do szkół.

OLIVER LASH
na Uniwersytecie
w Aberdeen zajmuje się
historią przemysłu



**Na światowych rynkach
zmienia się
koniunktura.**

**Jeśli kończy się czas
przemysłu ciężkiego,
to wcale nie znaczy,
że na jego miejscu
nie może pojawić się
inny sektor gospodarki.**



**tekst i zdjęcia
KS. MAREK ŁUCZAK**

Kiedy Wielka Brytania pozamykała kopalnie, komunistyczna propaganda w Polsce nie posiadała się ze szczęścia. Dziś na Śląsku jesteśmy w miejscu, które Brytyjczycy dawno mają z sobą. Warto przyrzeć się, jak na Wyspach uporano się z trudnym problemem transformacji.

W poszukiwaniu alternatywy

Ludzie doskonale pamiętają tamten trudny okres. Luisa Rose wychowała się w rodzinie górniczej niedaleko Glasgow. – Miałam ośmioro rodzeństwa – opowiada. – Na szczęście, kiedy zakończono wydobywanie węgla, rodzice nie mieli już małych dzieci na utrzymaniu. Wszyscy studiowali albo pracowali. Dobrze jednak pamiętam sąsiadów, którym zaczęło nie wystarczać środków do życia.

Ojciec Luisy przeszedł na emeryturę. Pozwalały na to ówczesne uregulowania społeczne. Zupełnie inaczej wyglądała sytuacja ludzi młodych. Prof. Valerie Friel, zajmująca się polityką społeczną na uniwersytecie w Glasgow, wyjaśnia, że rząd uruchomił wówczas specjalny program, dzięki któremu ogromne rzesze górników mogły przejść do innego sektora przemysłu. – To było bardzo ważne – zauważa. – Z jednej strony ludzie musieli się przekwalifikować, z drugiej strony zadaniem władz była transformacja całego systemu. W miejsce przemysłu ciężkiego pojawiła się u nas elektronika, wysokie technolo-

**Stara zajezdnia
tramwajowa
jest dziś
nowoczesnym
budynkiem
przeznaczonym
na muzeum**

e być wzorem dla Śląska?

ne cięcie

gie, przemysł samochodowy oraz komputery. Władze zrozumiały, że nie wystarczy namawiać górników do szukania innej profesji. Trzeba dać im szansę, by te poszukiwania się powiodły.

Trudności przejściowe

Transformacja brytyjskiej gospodarki nie ograniczyła się jedynie do kopalń węgla. Struktura przemysłu zmieniła się niemal we wszystkich regionach. Wśród tutejszych socjologów na dobre utrwalił się termin społeczeństwa poprzemysłowego.

Przewodniki turystyczne i biuletyny reklamujące miasta zachwycają się wzrostem koniunktury, ale inaczej tę sytuację oceniają mieszkańcy. Tak jest na przykład w portowym Aberdeen. Margaret Cool w jednej z para-



Powyżej: **Przykład adaptacji poprzemysłowego budynku w centrum miasta Aberdeen. Stara przetwórnia ryb dzisiaj jest nowoczesna siedziba firmy.**
Poniżej: **Latarnia morska z zamkniętej części portu służy dziś jako restauracja**

fii zajmuje się między innymi działalnością charytatywną. – Raz w tygodniu ustawia się u nas duża kolejka po posiłek. Generalnie przychodzą ludzie, którym się w życiu nie powiodło. Przyczyny największego ubóstwa sprowadzają się przede wszystkim do najróżniejszych patologii. Ludzie piją alkohol i schodzą na drogę narkotyków. Ale transformacja także dała o sobie znać. Pojawia się coraz więcej sklepów z tanimi ubraniami, te ekskluzywne po prostu znikają.

Aberdeen położone jest w Szkocji nad Morzem Pół-

nocnym. Znane jest z dużego portu rybackiego, gdzie przetwarza się głównie śledzie i łososie. Jest także ośrodkiem usługowym dla platform wiertniczych. – Niestety, w przemyśle wydobywczym zaczynamy odczuwać kryzys – mówi Bil, długie lata pracujący na platformie. – Jeszcze dziesięć lat temu, stojąc nad brzegiem morza, co kilka godzin można było zauważyć helikopter wiozący kolejną zmianę do pracy. Dziś władze zamykają coraz więcej punktów wydobywania ropy. Czasami ropa się kończy, a czasami jej pokłady znajdują się na takiej głębokości, że nie opłaca się jej dalej wydobywać.

Bilans dodatni

Aberdeen w dalszym ciągu jest ważnym ośrodkiem dla brytyjskiej gospodarki. Dobrą kondycją cieszy się przemysł stoczniowy, maszynowy, chemiczny i kamieniarski. Ten ostatni najbardziej widoczny jest na ulicach. Wszystkie niemal budynki powstały z granitu, który do dziś wydobywany jest w pobliskich kamieniołomach.

dokończenie na s. VI

LUDZKI CZYNNIK

Nie można zapominać, że w ekonomii nie mogą liczyć się jedynie zyski i straty. Po okre-



sie transformacji w naszym kraju widać, że bardzo ostrożnie należy postępować z zamykaniem zakładów. Dla wielu w przeszłości zawałił się świat z chwilą zlikwidowania takiej czy innej kopalni. To prawda, że od strony ekonomicznej prawdopodobnie opłacało się państwu podjąć te trudne decyzje. Pewnych zmian jednak nie da się dziś odwrócić. Załamał się pewien etos pracy górników. Ponadto rodzi się pytanie, czy rzeczywiście musieliśmy zamknąć wszystkie kopalnie. Gospodarka nastawiła się wprawdzie na pozyskiwanie taniej energii dzięki nuklearnym technologiom, ale do końca nie wiadomo, czy to było konieczne. Zresztą i tak jesteśmy skazani na import niemałej ilości węgla, więc może cała ta operacja była zbyt radykalna?

Na szczęście postawiliśmy także na edukację. Dzisiaj wyższe uczelnie na tyle dostosowały swoją ofertę kształcenia do nowych warunków, że ludzie mogą podejmować studia, nie bojąc się o przyszłość. Ten spokój mamy głównie dzięki elektronicznej i informatycznej, które w Wielkiej Brytanii wróżą zatrudnienie na wiele jeszcze lat.

VALERIE FRIEL
na Uniwersytecie w Glasgow zajmuje się polityką socjalną



dokończenie ze s. V

Przekształcenia zaczęły się w drugiej połowie XX wieku. Najbardziej ucierpiał przemysł metalowy i stoczniowy. Skończyła się także koniunktura na przemysł lekki, produkujący wyroby wełniane i lniane, a także galanterię.

O kondycji ekonomicznej kraju łatwo się przekonać na podstawie ogłoszeń. Tych ostatnich pojawiło się w Wielkiej Brytanii mnóstwo. Głównie ze względu na przyjazd Polaków i imigrantów z pozostałych miejsc. W dalszym ciągu więc działają agencje oferujące zatrudnienie i mieszkania. A co najważniejsze, przyjeżdżają tu młodzi i wykształceni Polacy. Zwykle niedługo czekają na swoją szansę.

Przed wszystkim przedsiębiorczość

Zygmunt do Wielkiej Brytanii przyjechał po wojnie. Trafił tutaj z jeńcami przetrzymywanymi na terenie Niemiec. – Pierwsze lata wspominam

dość niemiło – opowiada. – Panowała tutaj bieda i niewiele było pracy w pobliskich zakładach. Na samym początku ruszyło rybołówstwo. Na szczęście nie lubiłem zapachu śledzi, a ponieważ w Polsce zajmowałem się murarką, założyłem własną firmę. W Aberdeen przepracowałem kilkadziesiąt lat. Udało się.

Każdego roku przyjeżdżają tutaj setki Polaków z nadzieją, że im się także powiedzie. To znak, że brytyjska transformacja powiodła się. Widać to, chociażby odkręcając wodę w kranie. Można ją pić bezpośrednio z wodociągu. Środowisko w przemysłowym kraju zupełnie nie przypomina o przeszłości. W Wielkiej Brytanii nie doszło do jego degradacji.

O ekonomii brytyjskiej można mówić dobrze i źle. Tak zwany przyrost go-

Po prawej:
W Wielkiej Brytanii stare budynki przemysłowe sąsiadują z nowoczesnymi
Poniżej: **200-letnie chatki rybackie przebudowano na nowoczesne osiedle**

spodarczy w Polsce jest powodem do dumy dla wielu polityków, szczególnie jeśli wykorzystują go do celów propagandowych. Kiedy u nas mówi się o sukcesie, na Wyspach coraz częściej pojawia się słowo „kryzys”. Żeby jednak zroz-

mieć, co znaczą te pojęcia, wystarczy przyrzeć się obydwu społeczeństwom. Podczas gdy tysiące Polaków przyjeżdża do Wielkiej Brytanii po pracę, u nas bezrobocie w dalszym ciągu sięga 30 proc., przynajmniej w wielu regionach Polski. ■



■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

Za udział w eksportacji i pogrzebie

ŚP. KS. KAN. PROB. ZYGmunTA DŁUGAJCZYKA

serdecznie dziękujemy tak licznie zgromadzonemu duchowieństwu z ks. abp. Damianem Zimoniem, metropolitą katowickim na czele, ks. bp. Gerardowi Bernackiemu, ks. bp. Józefowi Kupnemu, Siostram Zakonnym, klerykom i wszystkim zgromadzonym na tej uroczystości.

Dziękujemy posłom na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej z Rudy Śląskiej, władzom lokalnym i samorządowym z Prezydentem Miasta na czele.

Dziękujemy parafianom halembskim za zorganizowanie pogrzebu, szczególnie zaś ks. dziekanowi Henrykowi Jończykowi, księżom wikarym Michałowi Wilkowi i Łukaszowi Płaszewskiemu, służbie kościelnej i liturgicznej, organiście, chórowi parafialnemu, orkiestrze i pocztom sztandarowym.

Dziękujemy Paniom pracującym na probostwie za troskę o ks. Zygmunta za jego życia, jak i zorganizowanie przyjęcia dla uczestników jego pogrzebu.

Dziękujemy parafianom z Suchej Góry, parafii MB Różańcowej z Halemby i parafianom z Kosztów.

Dziękujemy wszystkim, którzy łączą się z nami w modlitwie za śp. ks. Zygmunta Długajczyka.

Rodzina



Ministranci pielgrzymują

Jesteście ważni i potrzebni

„Maryjo, Tyś naszą nadzieją” – takie hasło towarzyszyło tegorocznej pielgrzymce ministrantów.

Jako co roku, chcieli dziękować Bogu za wakacje i prosić o łaski w nowym roku szkolnym. Mszy św. przewodniczyli biskupi: w Turzy – Gerard Bernacki, w Piekarach – Józef Kupny.

– Bądźcie prawdziwymi świadkami Chrystusa – mówił do ministrantów bp Gerard. – Każdego dnia mobilizujcie się, by drugim czynić dobro, wywoływać uśmiech, radość. Stać was na to. Przez punktualność, wzorową służbę przy ołtarzu dawajcie dowód tego, że jesteście Chrystusowymi świadkami.

Biskup Józef zachęcał ministrantów, aby jak najczęściej przyjmowali Komunię św. Wspominał również czasy, kiedy sam był ministrantem i lektorem.

– Pamiętam dobrego księdza, opiekuna ministrantów, który mnie przyjmował – mówił i wyraził radość, że Mszę św. koncelebrował z nim ponad 30 kapłanów. – Być ministrantem to wielka łaska. Zobaczcie, ilu waszych kolegów z podwórka, ze szkoły nie jest – a wy jesteście. Usłyszeliście głos powołania. Jesteście bardzo ważni i potrzebni. Tam, gdzie nie ma ministrantów, liturgia jest smutna. Jeśli natomiast jest wielu ministrantów przy ołtarzu, liturgia jest wspaniała.

– Bycie ministrantem to na pewno wielka służba, możemy codziennie być przy ołtarzu, przy Bogu, ale też jest to wielka odpowiedzialność – wy-



MIROSLAW RZEPKA

jaśnia Damian Rachuta, ministrant z piekarskiej bazyliki. – Niestety, nie mogłem w tym roku być na rekolekcjach, byłem na innych – powołaniowych. Od razu po I Komunii św. zostałem ministrantem. Już wcześniej podobano mi się takie życie i służba. Dzisiaj bez służenia przy ołtarzu nie wyobrażam sobie, jak można żyć.

Z parafii Miłosierdzia Bożego w Niewiadomiu na pielgrzymkę przyjechało pięciu chłopaków. Wśród nich 10-letni Artur Wolny. – Ministrantem jestem od 4 lat – mówi. Mój starszy brat Adrian też służy przy ołtarzu. Właśnie ta służba Bogu, to, że mogę być tak blisko ołtarza, jest dla mnie najważniejsze.

Kilkuset ministrantów modliło się w Piekarach o dobry nowy rok szkolny

8-letni Mateusz Kłoda ze Zwonowic ministrantem jest zaledwie rok. Ale już nie wyobraża sobie bez tego życia. – Lubię chodzić do kościoła – mówi. – A najbardziej dzwonić.

Kadzidło, patena i dzwonki – to ulubione przedmioty ministrantów. – O nie najbardziej się „biją” – mówi 13-letni Paweł Żyra z Niewiadomia. – No bo kiedy chłopak może je już używać, to znaczy, że zalicza się do grona starszych ministrantów. To już jakaś ranga.

A śmiejąc się, Paweł dodaje: Kadzidło jest fajne. Czasem idzie z niego taki dym, że hej. Ostatnio zrobiliśmy taką zadymę, że ludzie ołtarza nie widzieli.

– Ponad 800 ministrantów z naszej diecezji wzięło w tym roku udział w ministranckich rekolekcjach – mówi ks. Bogdan Kornek, diecezjalny duszpasterz ministrantów. – Gdy dodamy do tego animatorów i kleryków, to okaże się, że nasze rekolekcje objęły ponad tysiąc osób. Szczególnie wdzięczny jestem księżom, którzy zdecydowali się na prowadzenie rekolekcyjnych turnusów w czasie własnych urlopów. Pielgrzymka ma nas umocnić na nowy rok szkolny.

Coroczna pielgrzymka ministrantów jest podzielona, aby grupom ministrantów łatwiej było dojechać. Dlatego odbywa się zawsze w dwóch dniach. W tym roku ministranci pielgrzymowali do Turzy Śląskiej 30 września, a do Piekar – 31.

MR/ABS

■ R E K L A M A ■



WIELKI FINAŁ

cyklu zawodów eMtb Grand Prix

23 września Katowice

Dolina Trzech Stawów

radio eM 107.6 FM



sponsorzy i partnerzy:





XIX Międzynarodowy Studencki

Feeria



U góry z lewej: **To rodowy kolczyk, dostałam go od teścia, nosiły go jego matka, babcia, prababcia – mówi Jara Lai**

U góry: **Dziewczęta z Serbii w drugiej części występu zmieniły stroje**
Poniżej: **Słowacki zespół „Ekonom” został założony w maju 1969 roku z inicjatywy studentów Uniwersytetu Ekonomicznego w Bratysławie**

szczęśliwy, nie spodziewałem się, że będę dzisiaj tańczył.

Dziedzictwo narodów

Historia festiwalu sięga 1979 roku. Wtedy, na zaproszenie Studenckiego Zespołu Pieśni i Tańca „Katowice” zjechali na Śląsk młodzi tancerze z najróżniejszych zakątków świata. Wkrótce impreza weszła na stałe do kalendarium Ogólnopolskiej Rady Studenckich Zespołów Pieśni i Tańca oraz CIOFF-u (Międzynarodowej Rady Organizatorów Festiwalu Folkloru i Sztuki Tradycyjnej).

W tym roku zaproszenie przyjęły zespoły z Rosji, Węgier, Cypru Tureckiego, Serbii, z włoskiej Sardynii, Słowacji, a także Indii i Algierii. Zdaniem Rady Artystycznej Festiwalu, „poziom artystyczny prezentowanych programów i ich zróżnicowana forma opracowań scenicznych, stworzyły znakomitą okazję do widowiskowego ukazania bogactwa dziedzictwa kulturowego różnych narodów, co bezpośrednio wzmacnia funkcje poznawcze Festiwalu”.

– Bardzo żałuję, że musiałem zrezygnować z zespołu, ale tak w życiu bywa – powiedział Paweł Rajzer, schodząc ze sceny. Chwilę wcześniej koleżanka, z którą tańczył przed laty, **porwała go do tańca wprost z widowni.**

W piątkowy wieczór, 1 września, zakończył się XIX Międzynarodowy Studencki Festiwal Folklorystyczny. Koncert finałowy odbył się w Teatrze Rozrywki w Chorzowie. Jednak aż do 3 września egzotyczne zespoły, które przyjechały z całego świata, można było podziwiać w wielu miastach regionu.

– Nie raz tańczyłem na takich festiwalach, tego nie można opisać, to trzeba przetańczyć, by zrozumieć niezwykle uczucia uczestników – mówi Paweł Rajzer, który dwa lata temu musiał odejść z zespołu „Katowice”. – Kiedy koleżanka wyciągnęła mnie na scenę, poczułem przypływ adrenaliny, straszny stres, choć przecież znam wszystkie kroki i nie raz tańczyłem. Ale teraz jestem



tekst i zdjęcia
MIROSLAW RZEPKA

ncki Festiwal Folklorystyczny

kultur



W ojczyźnie Jana Pawła II

– Folklor jest uroczy i zabawny – twierdzi Agnieszka, która wybrała się na koncert finałowy niemal w ostatniej chwili. – Najbardziej podobała mi się grupa z Sardynii. Przecież tam musi być ciepło, a oni są grubo poubierani i tak zabawnie tańczą.

Zespół folklorystyczny „Frosis De Beranu” działa w miejscowości Quartu S. Elena na Północy Sardynii. W 33-osobowej grupie znaleźli się Brono Denotti i jego synowa Jara Lai.

Dziewczęta z Serbii podobały się wszystkim

– Pierwszy raz jesteśmy w Polsce – opowiadają. – Jesteśmy ubrani w tradycyjne sardyńskie stroje. Są one wzorowane na hiszpańskich. W dawnych czasach w medalikach noszonych na szyi przez kobiety lub przypiętych do ubrań mężczyzn noszono relikwie. Do dziś medaliony pozostały, są one jednak puste w środku. Polska jest dla nas ważnym krajem, bo stąd pochodził Jan Paweł II. Podróżując jego śladami, zwiedziliśmy już Wadowice, pojedziemy również do Krakowa. Papież-Polak jest dla nas ważną osobą, autorytetem. Dla niektórych ludzi był wręcz cudem. Szczególnie podczas choroby, gdy był już słaby, a pomimo to był radosny, stawał się dla nas wzorem do naśladowania.

– Katowice są bardzo ładnym miastem – twierdzi inny członek grupy, Nosola Serra – Podoba nam się, że sklepy, butiki i restauracje są takie same jak we Włoszech. Lubimy robić zakupy, a tutaj nie ma z tym żadnego problemu. Nie wiemy, czy polska pizza nazywana włoską smakuje jak u nas, bo wolimy próbować wasze regionalne potrawy. Polaków odbieramy ja-

Hindusi pokazali na scenie imponującą piramidę



ko łagodnych i miłych ludzi.

Wielka promocja regionu

– To wielkie przedsięwzięcie organizacyjne i techniczne – twierdzi Tomek Kulik z ekipy technicznej. Uczy się w Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych, dla festiwalu pracuje jako wolontariusz. – Zajmuję się wieszaniem i zdejmowaniem banerów reklamowych. Chciałem to wszystko zobaczyć, więc się zgłosiłem. Mogę oglądać każdy koncert, a poza tym mieszkamy w jednym akademiku i możemy przebywać z tymi ludźmi. Najbardziej zafascynowali mnie Hindusi. Nie tylko ciekawie się ubierają, ale są bardzo od nas odmienni.

Od góry: Rosjanie przyjechali z czteroosobowym chórkami. Kobiety z Sardynii uwielbiają bizuterię. Cypryjczycy tańczyli z wypełnionymi wodą szklankami na głowach

Celem indyjskiej grupy „Panghat” jest promowanie indyjskiego folkloru, zwłaszcza muzyki i tańca. W naszym regionie największe wrażenie robiły egzotyczne stroje Hindusów, które nosili również idąc na zakupy.

– Ogromnie podobali mi się Słowacy – powiedział Edward Błażek, etnograf, sekretarz polskiej sekcji CIOFF i szef Rady Artystycznej Festiwalu. – Opowiedzieli nam wesołą anegdotę. Ich popis był znakomity i świetnie przygotowany koncepcyjnie.

Zadaniem pana Edwarda, festiwal to wielka, niewyobrażalna promocja naszego regionu na całym świecie. I chyba trudno się z nim nie zgodzić. ■

Radio Piekary ma 10 lat

Wszyscy robią w

– Nie mówimy słuchaczom, jacy mają być, tylko **opowiadamy, jacy są** – mówi Anna Jurzyca, jedna z dziennikarek Radia Piekary. Ta niewielka rozgłośnia świętuje właśnie dziesięciolecie swego istnienia.

tekst
MIROSLAW RZEPKA

Nie opieramy się w konstruowaniu programu na badaniach – opowiada Jacek Swoboda. Pracuje w Radiu Piekary od początku. – Kierujemy się intuicją, własnym nastrojem. Słuchamy też, czego chcą nasi odbiorcy. Czasem ktoś dzwoni, mówi, że mu źle i szaro, i prosi o piosenkę. Wybieramy wtedy coś bardzo radosnego i staramy się go pocieszyć. Ale jestem przekonany, że to działa pozytywnie również na innych słuchaczy.

Fani na całym świecie

Niewielka rozgłośnia powstała w 1996 roku, jako część Miejskiego Domu Kultury. Slogan „Na Śląsku po śląsku o Śląsku” przyjął się niemal natychmiast. Radio zyskało sporą grupę słuchaczy i wielką sympatię. Dzisiaj w wielu miastach aglomeracji śląskiej jest najchętniej słuchaną rozgłośnia radiową.



KRZYSZTOF KUJSZ

– W tej chwili nasze radio ma swoją stałą klientelę. Słuchacze oczekują, że „ich” radio nie będzie się zmieniać – mówi Teresa Nowok, rzecznik prasowy Urzędu Miasta w Piekarach. – Cieszy nas to, że takie niszowe radio ma fanów w całym kraju, a także

U góry: **Rozgłośnia mieści się w piekarskim domu kultury.** Na dole: **Podczas obchodów dziesięciolecia radio otrzymało Złotą Odznakę Honorową za Zasługi dla Województwa Śląskiego**

za granicą, zwłaszcza w Niemczech.

Codziennie na internetowej stronie Radia Piekary pojawiają się nowe wpisy z pozdrowieniami od słuchaczy. Piszą o tym, co im się podoba na antenie, przesyłają życzenia dla konkretnych dziennikarzy, rozmawiają ze sobą,

choć często mieszkają w bardzo odległych zakątkach globu.

Mikroredakcja

Redakcję tworzy garstka osób. Zaledwie cztery z nich pracują na etatach. Pozostali to współpracownicy. W sumie programem zajmuje się szesnaście osób.

– To zapaleńcy, ludzie z pasją, tworzą coś, co czują, coś naturalnego – mówi Teresa Szaflik, dyrektor MDK, która zarządza również radiem. – Myślę, że właśnie dlatego nasze radio trafia do milionów słuchaczy. Odkąd uruchomiliśmy przed rokiem transmisję internetową programu, zyskujemy popularność także poza granicami Polski.

– To mała redakcja, nie mamy ścisłych specjalizacji, wszyscy robią wszystko – opowiada o swej pracy Anna Jurzyca. – Ja na przykład mam 6 godzin dyżuru prezenterkiego w ty-



JOZEF WOLNY

wszystko

godniu, podobnie jak koledzy prezenterzy. Potem zbieram informacje, nagrywam materiały do audycji i redaguję je. Tę pracę trzeba lubić.

Muzyka jak nigdzie

– Naszą muzykę można by określić jako mieszankę tego, co pomaga ludziom się zrelaksować – wyjaśnia Jacek Swoboda. – W moim odczuciu, udaje nam się utrzymać ze słuchaczami trochę przyjacielskie, ciepłe relacje. Stawiamy na to, żeby słuchacze również mogli się wypowiedzieć, podzielić swoimi spostrzeżeniami. Dzięki rozmowom – na antenie i poza nią – jesteśmy bliżej słuchaczy, ich życia, niejako pozwalając nam w nie wchodzić, po-

magają odkryć nastrój, podpowiadają, co zagrać, by poczuli się lepiej. I robimy to dla nich.

– Trafiliśmy w upodobania muzyczne, gramy lekko, łatwo i przyjemnie – mówi Anna Jurzyca. – Nasz program jest adresowany do przeciętnego słuchacza, który lubi regionalne klimaty. Dlatego można u nas usłyszeć również śląskie zespoły, śpiewające gwarą. Najogólniej słuchacze otrzymują muzykę jaką lubią, taką, której jeszcze kilkanaście lat temu nie mogliby usłyszeć na żadnej radiowej antenie.

Radio samorządowe

Koncesja i organizacja prawna rozgłośni również jest nietuzinko-

wa. Radio Piekary to jednostka samorządowa.

– To oznacza, że miejski samorząd sprawuje pieczę nad radiem i dotuje jego funkcjonowanie – wyjaśnia Teresa Nowak. – Dotacja jest potrzebna przede wszystkim na opłatę koncesyjną. Okazało się bowiem, że mimo dużych ograniczeń czasu na reklamy w tego typu rozgłośniach, nasze radio wypracowuje spory dochód. Reklamodawcy dostrzegli atrakcyjność reklamy po śląsku. Moim zdaniem, nasi radiowcy znaleźli swoją niszę i jeśli tylko będą w niej dobrze gospodarować, mają szansę na dalsze długie i dobre istnienie.

Witom wos pięknie

Sporo audycji na antenie Radia Piekary nadawanych jest w gwarze śląskiej.

– Nasze, śląskie, rodzinne, taka jest nasza idea – deklaruje Teresa Szaflik, która od roku kieruje rozgłośnią. – Kalejdoskop śląski, śląska lista przebojów, to najbardziej chyba znane audycje po

Powyżej: – **Jestem optymistką i mam sporo pomysłów – mówi dyrektor domu kultury Teresa Szaflik**
Po lewej: **Teraz muzyka! – pokazuje realizatorowi prowadzący właśnie program Marcin Chirny**

śląsku. Ale są też inne. Chciałabym, aby nasze radio zawsze miało śląski charakter, bo tak lubią słuchacze, a my staramy się tworzyć program dla nich, aby każdy znalazł w nim coś dla siebie. Również dlatego promujemy grupy i zespoły, które w Warszawie nie są może znane, ale u nas są nie tylko znane, ale bardzo popularne.

Pani Teresa jest optymistką, choć słuchacze Radia Piekary to głównie ludzie po trzydziestce. W tej grupie wiekowej Radio Piekary jest w wielu miastach Śląska drugą najczęściej słuchaną rozgłośnią.

– Okazuje się, że pozyskujemy coraz więcej nowych słuchaczy – uśmiecha się pani Teresa.

Na początku września odbyły się obchody dziesięciolecia rozgłośni. Radio otrzymało Złotą Odznakę Honorową za Zasługi dla Województwa Śląskiego. Były koncerty, zabawa, nawet wystawa starych odbiorników radiowych. Potem radiowcy wrócili do studia. Można ich posłuchać na falach ultrakrótkich: 88,7 FM. ■



KRZYSZTOF KUSZ



KRZYSZTOF KUSZ

Zaczęło się od j

Kiedy miał sześć lat, postanowił, że zostanie organistą. Został inżynierem górnikiem. Za to w swoim domu w Pszowie Stanisław Krzyżak zbudował prawdziwe kościelne organy.



tekst

ANNA BURDA-SZOSTEK

Stanisław Krzyżak 31 lat przepracował w kopalni „Anna” w Pszowie. Dziś ma 68 lat. Od dziecka marzył o kościelnych organach. – Pamiętam jak dziś. Był rok 1944, drugi dzień świąt Bożego Narodzenia – wspomina. – Stałem w kościele pod chórem i słuchałem, jak organista grał kołędę. Tak mi się to podobało, że postanowiłem zostać organistą.

Ale życie potoczyło się inaczej. Stanisław skończył Politechnikę Śląską w Rybniku i zaczął pracować w kopalni. Ale, jak mówi, „bzik organowy” wcale mu nie przeszedł. Kiedy tylko mógł, chodził na koncerty organowe, nagrywał je, a potem ponownie słuchał w domu.

Już po mnie!

Kiedy był już na emeryturze, do pszowskiej parafii przyszedł nowy, młody organista Arkadiusz Popławski. Panu Stanisławowi bardzo podobała się jego gra. Często



patrzył, jak z piszczalek wycarowuje wspaniałe dźwięki. Obaj panowie szybko się zaprzyjaźnili. Po jakimś czasie organista poprosił pana Stanisława, by pomógł mu stroić organy. Podczas strojenia inżynier górnik zmierzył jedną z piszczalek. W domu ze świerkowych deszczulek zrobił sobie podobną. – Dmuchałem w goto-

wą piszczalkę, a ona zagrała, i to czysto – mówi Stanisław Krzyżak. – Od razu zadzwoniłem do Arka i przez telefon zagrałem mu na tej piszczalce. A on powiedział: „To dźwięk gis”. No i było już po mnie. Wpadłem na całego. Pomyślałem, że jeśli z jedną piszczalką się udało, to teraz zaczę budować całe organy.

Organista podarował panu Stanisławowi starą fisharmonię, którą ten wyremontował, a która stanowiła bazę dla organów. Pan Stanisław zabrał się też za lekturę starego podręcznika dla organistów. – Trzy razy go przeczytałem od deski do deski – mówi. – Tak, żeby niczego nie przeoczyć. No i w telewizji oglądałem wszystkie programy poświęcone organom.

Że mnie żona nie wyciepla?

W piwnicy domu pan Stanisław zrobił sobie warsztat. Codziennie, po kilka godzin, molnie wyciskał parametry piszczalek, a potem kleił je z desek świerkowego drewna. Bywa-

Pięciogłosowy instrument składa się z 339 piszczalek wykonanych ze świerkowego drewna

■ R E K L A M A ■

nie sięgaj
już po nie...



**laserowa
korekcja
wad wzroku**

KLINIKA 2000

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. (32) 359 09 99
www.klinika2000.pl

■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

Serdeczne podziękowanie
wszystkim, którzy uczestniczyli
w uroczystościach pogrzebowych
ŚP. STEFANA GÓRSKIEGO

ks. dziek. Bogusławowi Płonce za przewodniczenie
Mszy Świętej i wygłoszoną homilię,
Przedstawicielom Starostwa Powiatowego,
Urzędu Miasta i Muzeum Miejskiego
w Wodzisławiu Śląskim,
współpracownikom, rodzinie,
sąsiadom i znajomym

składa żona z rodziną

ował kościelne organy

ednej piszczałki

to, że jak zszedł do warsztatu o godz. 9.00, to wychodził o 18.00. – To, że żona mnie jeszcze z tymi piszczałkami nie wyciepla, to cud – śmieje się pan Stanisław.

Do budowy instrumentu potrzebne były m.in. kawałki filcu. No to pan Stanisław zaczął korespondować z pracownikami fabryki kapeluszy w Skoczowie. Otrzymał od nich paczkę pełną filcowych ścinek.

Przy budowie organów panu Stanisławowi pomagał przyjaciel ze szkolnej ławy, Jan Mołdrzyk. – Od początku wiedziałem, że mu się uda – mówi. – To zacięty facet. A organy na wzór kościelnych to było marzenie jego życia.

Najpierw powstały organy jednogłosowe. Do napędu pan Stanisław użył dmuchawy samochodowej. Potem zaczął rozbudowywać instrument do pięciu głosów. Wreszcie zrobił tremolo, czyli urządzenie powodujące wibracje dźwięków. Kiedy instrument był już prawie gotowy, znajomy organmistrz podarował panu Stanisławowi tabele z gotowymi wzorami na poszczególne piszczałki. – Gdybym te tabele miał wcześniej, budowa nie trwałaby aż siedem lat, ale z pewnością o wiele krócej – mówi inżynier górnik. – Ale i tak wiele piszczałek poprawiłem według wzoru z tabeli.

Trochę fałszował

W sumie do budowy organów pan Stanisław wykorzystał 339 piszczałek. Kiedy organy były gotowe, inżynier kupił elektroniczny kamerton i w ciągu jednego dnia nadał instrument. Teraz można już było na nim grać. Stanisław Krzyżak nie potrafi czytać nut, nie chodził do szkoły muzycznej. Grać nauczył

się ze słuchu. – No, początkowo trochę fałszował – śmieje się Jan Mołdrzyk. – Ale byłem pewny, że szybko nauczy się grać.

– Organy zawsze były marzeniem męża – mówi Gizela Krzyżak. – Wiedziała, że kiedyś je zbuduje. Cieszę się, że udało mu się spełnić marzenie z dzieciństwa.

Dziś pan Stanisław każdą wolną chwilę spędza w piwnicy domu, gdzie stoją organy. Lubi grać „Barkę”, pieśni „Serdeczna Matko” i „Ave Maria”. A i kolędy. Tak jak kiedyś organista, którego jako dziecko słuchał w kościele.

Przez 7 lat Stanisław Krzyżak budował w domu kościelne organy. Teraz poświęca im niemal każdą wolną chwilę

– Przy tych organach odpoczywam. Gra to dla mnie najlepszy relaks – mówi Stanisław Krzyżak. I już dziś planuję

kolejne prace. – Zrobię jeszcze pedał nożny. A potem zabiorę się za budowę kolejnych organów. A może kiedyś zagrają w którymś z kościołów?



W Popielowie jest zwyczaj, że drugiego dnia świąt Bożego Narodzenia na adorację przy żłóbku dzieci przynoszą Dzieciątka jakiś prezent, który otrzymały pod choinkę. Zazwyczaj są to słodycze i zabawki. Potem te prezenty trafiają do biednych.

tekst

ANNA BURDA-SZOSTEK

Popielów to jedna z najbardziej rozśpiewanych parafii w archidiecezji. Z Popielowa pochodzi wielu muzyków. A do dobrego tonu należy umiejętność gry na jakimś instrumencie.

38 lat temu werbista, ks. Hubert Lupa założył tu scholę dziecięcą. Wtedy należeli do niej tylko chłopcy. Schola działa do dziś, ale są w niej tylko dziewczyny. Chłopców jakoś trudno namówić do śpiewania w zespole.

Od 40 lat organistą w parafii jest Stanisław Winkler. Z wykształcenia technik mechanik, dodatkowo kształcił się w szkole muzycznej. Miał 27 lat, kiedy został organistą. Wcześniej razem z zespołem grywał na weselach. – Ale repertuar nigdy mi się nie pomylił – śmieje się. – Ludzie w Popielowie lubią i po-



ZDJEŃCJA HENRYK PRZODZIOŃC

trafią śpiewać. I chętnie uczą się nowych pieśni.

Talony na życie

W parafii, którą tworzą mieszkańcy Popielowa i Radziejowa, są 24 róże Żywego Różańca, Koło Misyjne. Do kręgu Domowego Kościoła Ruchu Światło-Życie należy pięć rodzin. Wśród nich Urszula i Bogdan Wieczorkowie. Co miesiąc rodziny gromadzą się w domach na spotkaniach, w których uczestniczy także ksiądz. – Formacja w Domowym Kościele bardzo pomaga nam w życiu małżeńskim – mówi Bogdan Wieczorek. – W najbliższym czasie tematyką spotkań będzie pamięć i tożsamość. – Chcemy zastanowić się nad tym, jak realizujemy w życiu nauczanie sługi Bożego Jan Pawła II.

Oazę młodzieżową tworzy około 50 osób. W pierwsze piątki miesiąca przygotowują Mszę

młodzieżową, w Wielkim Poście wystawiają misterium Męki Pańskiej.

Dwunastoosobowy zespół charytatywny pomaga biedniejszym rodzinom, ludziom schorowanym, starszym. Na terenie parafii są baraki, w których mieszkają osoby eksmitowane z mieszkań w Rybniku. Jest tu około 30 takich rodzin. Im potrzebna jest stała pomoc. Zespół charytatywny przekazuje im, opłacone przez parafię, bony żywnościowe.

Dziękuję, że żyję

W Popielowie jest zwyczaj, że drugiego dnia świąt Bożego Narodzenia dzieci mają adorację przy żłóbku. I przynoszą wtedy Dzieciątka jakiś prezent, który otrzymały pod choinkę. Zazwyczaj są to słodycze,

U góry: **Wiele figur wyrzeźbił dla świątyni nieżyjący już dziś Franciszek Janoszka**
Poniżej: **Miejsce po kościele, który splanął, wskazuje obelisk**

ale i zabawki. Panie z zespołu charytatywnego dzielą potem te prezenty pomiędzy biednych, rodziny wielodzietne.

Bardzo dobrze przyjęła się tak-

że jeszcze jeden zwyczaj. Dzieci pierwszokomunijne na popołudniowe nabożeństwo przynoszą największe bombonierki. Potem ksiądz, Alfred Frelich, zawozi je

do Domu Dziecka w Rybniku.

Pan Alfred kościelnym jest od 12 lat. Jest także prezesem Związku Emerytów i Rencistów w Popielowie. Należy do niego 197 osób. Większość z nich to kobiety. Pan Alfred organizuje m.in. pielgrzymki do polskich i zagranicznych sanktuariów. Byli już w Rzymie, Lourdes, a w Licheniu pan Alfred był ponad 50 razy. – Od dzieciństwa byłem związany z Kościołem – mówi. – Tak wychowała mnie matka. Już jako młody chłopak należałem do Kongregacji Mariańskiej. Chodziłem na pielgrzymki do Pszowa, Turzy. A mam za co dziękować. W 1940 roku, jako półroczne



cy Przenajświętszej w Popielowie

a dla Dzieciątka

dziecko, bez zadraśnięcia wyszedłem z wypadku, w którym wykoleił się pociąg. To cud, że przeżyłem. Pielgrzymując do sanktuariów, zawsze dziękuję Bogu i Matce Bożej za ocalenie życia.

Od pięciu miesięcy drugim kościelnym w parafii jest Henryk Groborz. – Teraz już ochłonałem z emocji związanych z tą funkcją – mówi. – Ale i tak wpadki mi się jeszcze zdarzają.

Zdrowa rywalizacja

Popielów i Radziejów administracyjnie należą do Rybnika. Są to więc obszary miejskie, choć próżno tu szukać bloków. Wszędzie widać zadbane do-

my z ogródkami. Mieszkańcy bardzo dbają też o kapliczki i krzyże przydrożne. Jak mówią, jest tu zdrowa rywalizacja w ich upiększaniu. Znajdują się tuż przy kościele cmentarz parafialny tonie w kwiatkach. Wielu mieszkańców, którzy codziennie uczestniczą we Mszy św., codziennie odwiedza też groby zmarłych.

Bezrobocie w dzielnicach nie jest bardzo widoczne. Mieszkańcy pracują głównie w pobliskich kopalniach. Rolników utrzymujących się wyłącznie z pracy na roli już nie ma, ale prawie każdy ma swój kawałek pola. Niektórzy mieszkańcy wyjeżdżają za pracą do Irlandii, Anglii, Niemiec i Holandii.



Kościół w Popielowie stanął w ciągu roku

HISTORIA

Miejscowości Popielów i Radziejów, stanowiące dziś jedną parafię, zawsze tworzyły jedną gminę. W 1447 r. w Radziejowie był już kościółek św. Anny. Potem w 1723 r. w miejsce starego kościoła wybudowano nowy, także drewniany. Świątynia spłonęła w 1942 r. Dziś na cmentarzu, w miejscu, gdzie znajdował się kościół, stoi pamiątkowy obelisk. W 1933 r., z inicjatywy mieszkańców, zaczęto budować nowy murowany kościół Trójcy Przenajświętszej. Poświęcono go już rok później.

W parafii mieszka para diecezjalna Domowego Kościoła Ruchu Światło-Życie, Urszula i Bogdan Wieczorkowie



ZDANIEM PROBOSZCZA

KS. ANTONI ODRÓBKA

Naszą parafię tworzą mieszkańcy dwóch dzielnic Rybnika – Popielowa i Radziejowa. Dla mnie najważniejsze jest to, „abyśmy byli jedno”. Staram się by wszystkie przedsięwzięcia były realizowane wspólnie. Duży wpływ na życie religijne parafian mieli moi poprzednicy, szczególnie ks. kanonik Ludwik Wrzoł. Dziś wspólnie służymy parafianom z ks. seniorem Stanisławem Holoną i ks. wikarym Janem Mrukowskim. Z popielowskiej parafii wyszło 14 księży i 3 siostry zakonne. Parafianie codziennie o godz. 6.30 odmawiają w kościele Różaniec. Ponad 100 osób jest na codziennej Mszy św. Parafia liczy 4,5 tys. osób. W niedzielę na Mszy jest 2,5 tys. Dzięki wspólnej pracy rad dzielnic, przy kościele powstały dwa parkingi, plac zabaw dla dzieci, boisko do siatkówki. Parafianie są bardzo ofiarni. Najdroższą naszą inicjatywą jest remont organów piszczalkowych.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedzielę o godz.: 7.00, 9.00, 11.00 i 17.00
- Msze św. w tygodniu o 7.00 i 18.00

GOŚĆ KATOWICKI

katowice@goscniedelny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21

Redagują: ks. Marek Luczak – dyrektor oddziału,
Anna Burda-Szostek, Jarosław Dudala, Mirosław Rzepka,

Zobacz wystawę

Z tęsknoty za nieuchwytnym

Od 5 września w Muzeum Archidiecezjalnym można zwiedzać wystawę pt. „Mistyka Śląska”. Autorami prac są amatorzy skupieni w grupach artystycznych.

– W Stowarzyszeniu Twórców Nieprofesjonalnych „Oblicza” przy Rybnickim Centrum Kultury są reprezentanci wielu zawodów – mówi Halina Mika, organizator wystawy. – Malarzem amatorem jest zawodowy górnik. Mamy w naszym gronie stomatologa i polonistę. Sama jestem ekonomistką – dodaje.

Wystawa Malarska Śląskich Twórców Nieprofesjonalnych zorganizowana została po raz pierwszy. W ten sposób udało się skupić w jednym miejscu prace artystów z Rybnika, Gliwic, Świętochłowic, Mysłowic, Siemianowic i Zabrze, należących do nieprofesjonalnych artystycznych grup: „Gan-grota”, „Spichlerz”, „Obsydian”, „Na pograniczu”, „Oblicza”. Jak mówi organizatorka wystawy, pomysł zrodził się ponad rok temu podczas ekspozycji „Eucharystia” w Galerii PODcień w muzeum w Pyskowicach. Wtedy zaprezentowała się tylko jedna ze śląskich grup artystycznych.

Na wystawie można zobaczyć około 40 obrazów. Wyboru dokonali organizatorzy: Halina Mika, Franciszek Zurawka oraz dyrektor Muzeum Archidiecezjalnego ks. Henryk Pyka.

– Dominującą techniką jest olej na płótnie – mówi Halina Mika. – Są także pastele, akryle, grafika i techniki mieszane.

Motto wystawy to słowa opiekuna grupy „Oblicza”, prof. Mariana Raka: „Sztuka nie potrzebuje bezmyślnych



MIROSLAW RZEPKA

Ten obraz to dzieło mojego życia, wotum za uzdrowienie – mówi Halina Mika

ilustratorów i naśladowców, ale wrażliwych, utalentowanych i mądrych komentatorów”.

Profesor Rak twierdzi, że źródła inspiracji i impulsów do działań twórczych tkwią w nas samych. – Malujemy sercem – mówi Halina Mika. – To nasze hobby. Nie robimy tego dla pieniędzy. Dwa razy w tygodniu mamy warsztaty, co jakiś czas plenery pod kierunkiem prof. Raka – dodaje współorganizatorka wystawy „Mistyka Śląska”. – W każdym obrazie oddajemy kawałek siebie – kontynuuje. – Malowanie to sposób na wyrażenie siebie. Ja zaczęłam malować 7 lat temu, po ciężkiej chorobie nowotworowej.

Profesor Rak w słowie wstępnym do katalogu wystawy napisał: „Zatem obrazy pełne zagadnień mistycznych i skojarzeń to wyraz tęsknoty za czymś bliżej nieokreślonym, nieuchwytnym, tajemniczym, często niepojętym – to Śpiew Duszy”.

JOLA KUBIK

TVP 3

TV Regionalna 10.09–16.09 2006

NIEDZIELA ■ 10.08

07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
07.50 Rozważania nie tylko dla pobożnych
07.55 Śląski koncert życzeń
08.45 Śląska Lista Przebojów
16.45 Niedziela w Bytkowie – program rozrywkowy
18.00 Aktualności + Pogoda
18.30 Retransmisje sportowe – Koszykówka
21.45 Aktualności
21.50 Prognoza pogody
21.55 Piłkarska Trójka
22.15 Aktualności sportowe

16.45 Aktualności
16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
16.50 Cogito – program edukacyjny
17.00 Trójka tam była
17.15 25 lat temu na Śląsku – program historyczny
17.50 Kronika miejska – Rybnik
18.00 Aktualności + Pogoda
18.30 Transmisje sportowe – koszykówka
21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

CZWARTEK ■ 14.09

07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
07.50 Tropicele – magazyn
08.00 Chłop i baba (9) – serial komediowy, Polska
16.45 Aktualności
16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
16.50 Bliżej natury – magazyn ekologiczny
17.50 KZK GOP
18.00 Aktualności + Pogoda
18.27 Aktualności sportowe
18.40 Ludzie i sprawy – magazyn reportażowy TV Katowice
19.10 Kronika miejska – Mysłowice
19.20 Uwaga weekend – informator kulturalny
19.50 TV Katowice zaprasza
21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

PIĄTEK ■ 15.09

07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
07.50 Tropicele – magazyn
08.00 Chłop i baba (10) – serial komediowy, Polska
16.45 Aktualności
16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
16.50 Gala RIPH w Toszku
17.50 Kronika miejska – Zabrze
18.00 Aktualności + pogoda
18.27 Aktualności sportowe
18.40 Czwarta władza – program publicystyczny
19.10 Rawa Blues
19.45 Pomysł na weekend
21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

SOBOTA ■ 16.09

07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
07.50 Pomysł na weekend
08.00 Ewangelia na dachach – magazyn katolicki
08.45 Salon – program publicystyczny K. Piotrowskiego
16.45 Aktualności
16.48 Pocztywki z wdziękiem
17.00 Śląsk jest piękny – gawęda Marka Szoltyska
18.00 Aktualności + Pogoda
18.30 Retransmisje sportowe – koszykówka
21.45 Aktualności
21.50 Prognoza pogody
21.55 Aktualności sportowe
22.05 Sobotni magazyn sportowy

PONIEDZIAŁEK ■ 11.09

07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
07.50 Tropicele – magazyn
08.00 Chłop i baba (6) – serial komediowy, Polska
16.45 Aktualności
16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
16.50 Podwodna Polska – program poświęcony nurkowaniu i turystyce podwodnej
17.50 Gramy dla Was
18.00 Aktualności + Pogoda
18.27 Aktualności sportowe
18.40 Raport z akcji – magazyn o tematyce policyjnej i strażackiej
19.00 Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej
19.15 Od Rawy do Rawy
19.40 TV Katowice zaprasza
19.45 Pełnoprawni niepełnosprawni – magazyn
21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

WTOREK ■ 12.09

07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
07.50 Tropicele – magazyn
08.00 Chłop i baba (7) – serial komediowy, Polska
16.45 Aktualności
16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
16.50 Raport budowlany
17.05 Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej
17.50 Relacje – informator gospodarczy
18.00 Aktualności + Pogoda
18.27 Aktualności sportowe
18.40 Nie poddać się rakowi – program Marianny Durczok
19.15 Speed – magazyn motoryzacyjny
19.35 W dobrym stylu – magazyn mody i urody
21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

ŚRODA ■ 13.09

07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
07.50 Tropicele – magazyn
08.00 Chłop i baba (8) – serial komediowy, Polska